

DOBROŚLAW BAGIŃSKI

ur. 1952; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, socjalizm

Nie mogli tego nazwać siłą

Tu gdzie obecnie jest bank [Pekao], kiedyś był Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu i Leninizmu. On już chyba nie działał, ale nikt nie miał odwagi i ochoty, żeby zdjąć szyld. No bo zdjąć na Krakowskim Przedmieściu szyld WUML to by była przecież kapitulacja władzy. Komitet Wojewódzki Partii miał lektorów i w tym WUML-u ci wszyscy naukowcy oraz lektorzy komitetów robili takie kursy marksistowskie dla klasy robotniczej. Chodziło o to, żeby działacze partyjni z różnych fabryk i prowincji przeszli elementarne szkolenie z zakresu tego, do czego należą. Bo oni nie zawsze wiedzieli, do czego należą. Ale wydaje mi się, że to już od czasów „Solidarności” ten WUML już chyba tak umierał. Na polu ideologicznym to partia już przegrała. W '81 roku ona dysponowała tylko siłą militarną, policyjną itd. Natomiast taki Jaruzelski, to w swoich mowach, jak mógł unikał słowa „socjalizm”. I nie dlatego, żeby w to nie wierzył. Wierzył na pewno, tylko że chyba miał po prostu poczucie groteskowości tego. Czy taki Rakowski, który był premierem. Oni ten socjalizm tak jakby rytualnie wkładali w zdanie. Nawet z kontaktów z ludźmi na uczelni, którzy tam byli, w tym władzami, to też było widać, że oni mówiąc o tym socjalizmie mają świadomość, że i tak nikt w to nie wierzy. Nawet oni. Ale oni są po tej stronie, po stronie siły, której nie mogą nazwać brutalną siłą... wobec tego nazywają nadal „socjalizmem”. Oczywiście za Andropowa i za Gorbaczowa to nie mogli tego nazwać siłą. Tak, jak dyktatorzy gdy mają problemy. Pinochet nazywał to „stanem przejściowym”, „demokracją zawieszoną” i tak dalej, a oni to nazywali „socjalizmem” - „chwilowo zawieszonym”.

Data i miejsce nagrania	2013-10-16, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Łukasz Downar
Redakcja	Dominik Smaga
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"